



PAMIĘĆ ZAKŁĘTA W LESIE

Tomasz Jaworski

Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Historii

Użyłem takich określeń w tytule tej analizy, bo uważam, że wiedza o roli lasu w kształtowaniu świadomości o nas i naszym otoczeniu nie została jeszcze dostatecznie zbadana¹. Tymczasem to w lesie często dochodzi do zderzenia *sacrum* i *profanum*², czyli tragicznych epizodów z przeszłości, tam też uciekamy od problemów coraz bardziej zagęszczonego życia społecznego. W leśnym krajobrazie spotykamy pustelnie, mogiły, cmentarze rodzinne, pojedyncze groby, tablice pamiątkowe, całą gamę różnych znaków graficznych i krajobrazowych – to wszystko są milczące świadectwa dawnych czasów. Warto zatrzymać się na chwilę nie tylko wtedy, gdy jesteśmy „na grzybach”, a także poddać głębszej refleksji i spróbować odczytać to zakłęte piśmo zatopione w pięknie lasu. Owo zderzenie *sacrum* i *profanum* stanowiło podstawę kultury zachodniej, w której las strefy umiarkowanej odgrywa najważniejszą rolę.

Najpierw jednak trzeba przypomnieć podstawowy fakt, że środowisko, które kształtowało w ciągu wielu wieków życie człowieka, było i jest bardzo zróżnicowane³. A może nawet lepiej powiedzieć, że to człowiek przystosowywał, a także wykorzysty-

1 Pisze o tym F. Fernández-Armestof, *Cywilizacje. Kultura, ambicje i przekształcenie natury*, PWN. Warszawa 2008, s. 106 – »Karol Wielki nadał swojej kampanii przeciwko Sasom charakter świętej wojny, niszcząc w 772 r. dąb Irminsul – „Drzewo Świata”«. Ów dąb był symbolem świadomości i tożsamości Sasów, a jego ścięcie miało pozbawić ich zborowej pamięci i przenieść w świat, z którym już utożsamiali się Frankowie Karola Wielkiego.

2 B. Kielczewski, J. Wiśniewski, *Kulturotwórcza rola lasu*, Poznań 1996.

3 F. Fernández-Armestof, *Cywilizacje...*, s. 11–14.

Adres do korespondencji – Corresponding author: Tomasz Jaworski, Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Historii, Al. Wojska Polskiego 69, 65-752 Zielona Góra, e-mail: btaj@poczta.onet.pl

wał owe uwarunkowania geograficzne w miarę, jak zapuszczał się w coraz odleglejsze, podobne trochę do wspomnianych wyżej, ale piaszczyste zakątki globu. A trzeba tu zaznaczyć, że były to obszary tak bardzo zróżnicowane, jak lądolody, gdzie Eskimosi walczyli, by godnie żyć, czy występujące w środkowej części globu przestrzenie pustynne, przemierzane przez Beduinów tworzących komunikację międzykulturową. Podobną rolę do Arabów odegrali nomadowie na rozległych równinach stepowych, zwanych też autostradami cywilizacji⁴, gdzie najpierw pojawili się Goci wschodni, zw. też Greutungami (dosł. „ludzie stepu”), a później Mongołowie, którzy na owej autostradzie przenosili osiągnięcia Wschodu na Zachód. Na tym tle dość interesująco, bo mimo wszystko trudniejsze do pokonania, są bardzo nam bliskie lasy stref umiarkowanych, gdzie najpierw pojawili się Goci zachodni, zwani też Terwingami (dosł. „leśnymi ludźmi”)⁵, a później rozwinęła się cywilizacja zachodnia. Tak sprzyjających warunków nie miała już chyba strefa tropikalna, choć tam też była bogata fauna i flora, bardziej jednak gęsta. Natomiast nad owymi dużymi przestrzeniami często dominowały cywilizacje górskie, które opanowywały obszary o bogatszych zasobach, by je kontrolować i eksploatować. Chyba jednak ważniejsze z punktu widzenia sprawowania władzy było opanowanie sił wód śródlądowych na Biskim i Dalekim Wschodzie, gdzie narodziły się pierwsze cywilizacje hydrauliczne. Natomiast nie udawało się to w stosunku do oceanów, w których tkwiła znacznie większa energia. Zderzenie tego ogromu siły z małymi grupami ludnościowymi, żyjącymi na niewielkich wysepkach, przyczyniło się do powstania „szlachetnych dzikusów”, egzystujących z dala od przemian cywilizacyjnych. Inaczej to wyglądało, jeżeli chodzi o wojownicze społeczności przybrzeżne, np. Wikingów, którzy bardziej zapisali się w dziejach, organizując wyprawy do różnych zakątków świata. Przyczynili się w ten sposób do integracji cywilizacji światowych, choć początków tego procesu z pewnością należy szukać w kulturze śródziemnomorskiej, która również opierała się na rozwoju społeczności przybrzeżnych. Właśnie owe społeczności doprowadziły do kolejnego etapu, jakim było pojawienie się cywilizacji atlantyckiej, czyli euro-amerykańskiej.

Każdy z wymienionych obszarów miał swój geosystem⁶, czyli strukturę, która odcisnęła swoje piętno na życiu mieszkających tam ludzi. Ale pamiętać należy, że zachodziło też zjawisko odwrotne, bo to mieszkający tam ludzie zapisywali swoje dzieje w lodach, piaskach, skałach, trawach, lasach, błotach i wodach. Każdy z tych systemów miał swoje dobre i złe strony, a przede wszystkim stwarzał lepsze lub gorsze warunki rozwoju. Najtrudniejsze występowały na obszarach jednorodnych, skrajnych, np. lodowych, pustynnych, górskich czy błotnych, a dużo lepsze na obszarach trawiastych i lesistych. Już to zestawienie wskazuje, że najbardziej zróżnicowanym obszarem i sprzyjającym rozwojowi człowieka, a tym samym przechowywaniu wspomnień jego dziejów, były lasy, szczególnie lasy strefy umiarkowanej.

Wynika to z tego, że strefa umiarkowana charakteryzuje się klimatem pośrednim między tropikalnym a polarnym, dlatego wydaje się najkorzystniejsza dla rozwoju cywilizacji. Lasy strefy umiarkowanej i ich gleby są prawie idealnym siedliskiem dla

4 Tamże, s. 89.

5 J. Strzelczyk, 1984. *Goci – rzeczywistość i legenda*, Warszawa.

6 W. Mizierski, H. Sylwestrzak, 2002. *Słownik geologiczny*, Warszawa.

człowieka. Na tych szerokościach geograficznych (między sferą podzwrotnikową a okołobiegunową) rozwijała się kultura europejska i kultura wielu ludów Ameryki Północnej.

Jeżeli chodzi o Amerykę Północną, to trzeba zaznaczyć, że posiada ona rozległy obszar, w którym mieszczą się wszystkie strefy klimatyczne. Interesująca nas strefa klimatów umiarkowanych znajduje się w jej środkowej części, a najbardziej charakterystyczna część tego regionu to dolina Missisipi. Jest to obszar zalewowy, silnie pofałdowany, o bardzo żyznej glebie. Z kolei w strefie przyległej znajdują się jeziora, które stwarzają idealne warunki dla rozwoju rybactwa. Mieszkańcy, dzięki żyznym glebom zalewowym, uprawiali głównie kukurydzę, czyli jedno z głównych zbóż, które obok pszenicy i ryżu tworzyły podstawy cywilizacji światowych.

Warto wspomnieć jeszcze o Wielkich Jeziorach północnoamerykańskich na pograniczu Kanady i USA. Wokół nich rozwinęła się gęsta sieć osadnicza (uprawiano tytoń i kukurydzę), głównie plemion leśnych Irokezów i Huronów⁷. Charakteryzowali się oni zdumiewającą kulturą materialną, tradycją polityczną i sukcesami wojennymi – posługiwali się tym samym językiem. Mimo że obecnie żyje bardzo niewielka liczba potomków tych plemion, to przez długi okres opierali się oni Europejczykom, głównie dzięki temu, że lasy były ich schronieniem.

Stąd las, nie tylko dla Indian amerykańskich, to miejsce budzące zaufanie, które kojarzy się z tajemnicą, wyciszeniem, oazą spokoju, w którym szukamy nie tylko pożywienia, ale i bezpieczeństwa, a także podziwiamy jego naturalną duchowość i piękno.

Jest to ważne i z tego względu, że niektóre leśne lub egzystujące na skrajach lasów miejscowości opustoszały już na stałe, bo kiedyś żyły tam nie tylko pojedyncze osoby, ale całe społeczności. Po wielu z nich nie pozostało już nic, zasypała ich ziemia, porosły na niej krzewy lub gęsty las. Gdzieś jeszcze na obrzeżach wsi, w pobliżu kościoła lub cerkwi, a czasami głęboko w lesie pozostały coraz bardziej zaniedbane cmentarze, ale to są głównie świadectwa już XX- lub najwyżej XIX-wiecznej historii. Kiedy zabrakło rodzin, a także pamięci społecznej zapewniającej opiekę nad grobami, coraz bardziej zarastały one bujnymi krzewami i drzewami. Choć częściowo zapomniane i skryte za roślinną zasłoną, las zachowuje je, by kolejne pokolenia mogły odkrywać je na nowo.

Są wreszcie społeczności, które przetrwały i zbudowały swoją kulturę na zgodnej współpracy ze środowiskiem leśnym. Mam tu na myśli Łużyczan, szczególnie tych, których teraz nazywamy Dolnymi Łużyczanami, a także Kurpiów⁸. Ci ostatni, choć są prawie o tysiąc lat młodszy od Łużyczan, też związali swoje życie z puszcza, bo błotniste ziemie i lasy nie sprzyjały osadnictwu rolniczemu.

Jeżeli chodzi o Łużyce, o których będzie jeszcze mowa, to pierwsi osadnicy Słowiańscy mogli pojawić się tam w VI wieku, ale rozwój osadnictwa nastąpił w następ-

7 R.V. Hine, J.M. Faragher, 2011. *Pogranicza. Historia amerykańskiego Zachodu*, WUJ, Kraków, s. 23–25.

8 Początkowo nazywano ich Puszczażkami (Puszczanami). Zob. J. Adamczewski, 2011. *Las w kurpiowskiej sztuce ludowej*, [w:] *Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej*, t.10, Gołuchów, s. 166.

nych wiekach. Podobnie było z Kurpiami, którzy pojawili się w XV wieku w puszcach mazowieckich, ale dopiero sto lat później zaobserwowano tam znaczny rozwój osadnictwa. W jednym i drugim etapie migracji mamy do czynienia z napływem ludności ze Wschodu, która szukała wolności, możliwości samodzielnego gospodarowania.

Natomiast Kurpiowie szukali jeszcze schronienia przed napadami, a także uciekali przed pańszczyzną. W ich szeregach byli też tacy, których ścigało prawo lub ich panowie. Początkowo zajmowali się oni rybołówstwem, myślistwem oraz bartnictwem, co umożliwiały im królewskie przywileje. Z czasem zaczęto wydobywać oraz obrabiać bursztyn, a także parano się rzemiosłem (drzewnym i tkactwem). Kurpie zasłynęli też jako znakomici smolarze, węglarze i flisacy. Jak z tego wynika, głównym ich celem było eksploatowanie bogactw leśnych. Początkowo mieszkali oni w pojedynczych chatach, później zaczęli tworzyć osady, by wreszcie skupiać się w znacznych wioskach. Wszystko to odbywało się kosztem lasu, który był stopniowo trzebiony na potrzeby rosnącej ludności i rozwijającego się rolnictwa.

Mimo tych niekorzystnych zmian Kurpie utrzymali swój status, czyli nie odbierali pańszczyzny, pozostając czynszownikami królewskimi. Nie zmieniło się również ich umiłowanie wolności, której szukali właśnie w lesie. Nawet obecnie, mimo szorstkiego charakteru, skłonności do uniesień i mściwości, pozostali uparci, oszczędni, ale nadal gościnni, przyjaźnie ustosunkowani do wszystkich, którzy cenią podobne wartości. Stąd takie cechy określa się często „kurpiowskim charakterem”, ponieważ ukształtowały się na stałym obcowaniu z prostą, ale i piękną naturą lasu.

W jakimś sensie to obcowanie z leśną kulturą krajobrazu jest też podstawą powstania cywilizacji europejskiej, na którą złożyło się kilka elementów, ale jednym z najważniejszych był fakt, że sprzyjał jej umiarkowany klimat, bliskość cywilizacji śródziemnomorskiej, a także kontakty z cywilizacjami hydraulicznymi. Kształtowanie się tych zależności badał m.in. angielski historyk Robert Bartlett⁹. Zwrócił uwagę na fakt, że w okresie między X a XIV wiekiem Europa wykształciła swoją tożsamość, w której ważną rolę odegrał chrześcijański światopogląd. Podstawą tego procesu była monarchia Karola Wielkiego, która zapoczątkowała tworzenie w Europie scentralizowanej władzy i uniezależniania się od Wschodu, czyli od Bizancjum. Nas tu najbardziej interesuje fakt, że Bartlett, ukazując proces tworzenia się i ekspansji cywilizacji europejskiej, który odbywał się głównie poprzez podbój, kolonizację, kupiectwo-handel i język, za jedną z głównych przyczyn tej przemocy uznał walkę religijną – chrześcijaństwa z tzw. pogaństwem. Z tego rozumowania wywiódł dwa pojęcia: trzon (pokarolińska Francja, Niemcy i Anglia), skąd promieniowały główne idee i pogranicza (reszta Europy). W obrębie trzonu tworzyła się kultura – kanony architektoniczne, sztuka religijna, nauka, literatura – oddziaływała ona także na pogranicza. Natomiast sam trzon zbudowany został etapami na fundamentach grecko-rzymsko-judaistycznych, które docierały do Europy kilkoma drogami, m.in. dzięki Arabom. W 1300 roku można mówić, zdaniem Bartletta, o nowej kulturalnej jedności Europy.

Najważniejszym elementem tego procesu była kolonizacja, o czym już wspominałem, która polegała na tworzeniu nowych osad i osiedli mieszkalnych, w tym na tworze-

9 R. Bartlett, 2003. *Tworzenie Europy*, Poznań.

niu miast. Możliwe było to tylko przez przekształcanie zastanego środowiska naturalnego (np. karczowanie lasu pod uprawę roli i stawianie budowli, zaszczipianie w nowe środowisko własnej kultury). Od początku zdawano sobie sprawę z tego, że owo wprowadzanie własnej kultury wiązało się z niszczeniem już istniejącej. Swój udział mieli w tym także Cystersi – stanowili oni bowiem najbardziej dynamiczny zakon w XII wieku – promowali ideę wylesiania na rzecz uprawy roli i budowy nowych zakonów w miejscach trudno dostępnych. Lasy, według ich ideologii, kojarzyły się z pogaństwem i demonami. Ogólną tendencją średniowiecza jest spadek zalesienia (ograniczenie obszarów leśnych) na rzecz rozwoju pasterstwa i uprawy roli (wzrost aktywności rolniczej).

Ta walka ideologiczna z lasami doprowadziła do osłabienia tzw. pogaństwa, ale jednocześnie nadwątlila pamięć ekologiczną zaklętą w lesie. Już między XVI a XVIII wiekiem zaczęto zdawać sobie sprawę z tego, że takie jednostronne traktowanie lasu prowadzi do tragedii ekologicznej. Problemem zajął się szczegółowo niemiecki badacz Hans Carl von Carlowitz¹⁰, który stworzył pojęcie „zrównoważonego rozwoju”. Zaproponował on racjonalny sposób gospodarowania lasem, który miał polegać na wycinaniu tylu drzew, ile mogło w tym miejscu urosnąć nowych.

Jak z tego wynika, już dawno zaczęto zdawać sobie sprawę z tego, jaka jest zależność kultury europejskiej od środowiska, w jakim się kształtowała. Zróżnicowanie warunków środowiskowych, w tym również klimatycznych, interesowało – jak pisze Przemysław Trojan – przyrodników od dawna. Tam zaklęta była pamięć i wiedza, bowiem właśnie badanie przyrody dawało podstawę do pierwszych uogólnień i wniosków naukowych. Jedną z pierwszych takich obserwacji wskazywała właśnie na odmienności warunków siedliskowych, które towarzyszą tworzeniu odrębności gatunków roślin i zwierząt. Znalazło to wyraz w pierwszych klasyfikacjach świata żywego dokonanych przez Arystotelesa (384–322 p.n.e.). Klasyfikacja ekologiczna roślin, przeprowadzona przez jego ucznia Teofrasta (372–287 p.n.e.), została uznana przez E.L. Greene’a (1909) za pierwszą próbę wyróżnienia naturalnych asocjacji roślin¹¹. Kolejni badacze świata antycznego dokonali podziału fauny i flory na kilka grup, głównie ze względu na środowisko, w jakim występowały.

W interesującym nas średniowieczu spostrzeżenia te zostały rozwinięte, bo Albert Wielki (1193–1280) „zwrócił uwagę na wpływ siedliska, w jakim wyrasta drzewo, na jakość jego drewna. Valerius Cordus (1515–1544) był pierwszym z botaników, którzy próbowali wiązać występowanie roślin z właściwościami mineralogicznymi i chemicznymi gleby”¹². A zatem nie można mówić o całkowitej ignorancji przyrody u średniowiecznych myślicieli, a fakt przedstawienia roślin i zwierząt na obrazach, rzeźbach, w katedrach, kościołach, zamkach i pałacach, a także troska o nie u Franciszka z Asyżu dowodzi, że pamięć o świecie przyrodniczym była ciągle żywa.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na pamięć zaklętą we wnętrzu ziemi, czyli na jej budowę geologiczną. Postawą wszelkich przemian w kulturze krajobrazu jest bo-

10 H.C. von Carlowitz, 1713. *Sylvicultura oeconomica*, Anweisung zur wilden Baum-Zucht, Leipzig. Zob. Reprint. 2000. W oprac. Klausu Irmerna und Angeli Kießling, Freiberg.

11 P. Trojan, 1985. *Bioklimatologia ekologiczna*, Warszawa, s. 8.

12 Tamże, s. 9.

wiem właśnie struktura ziemi. Jeżeli była ona bogata, jak np. w górach Harzu, Rudawach czy Sudetach, to przyciągała górników i hutników, którzy szybko zapominali o pięknie krajobrazu. Na szczęście człowiek z technikami wydobywczymi zapoznawał się stopniowo i ewolucyjnie, na miarę swoich potrzeb – najpierw sięgał po to, co było łatwiej dostępne, by następnie ujarzmić bardziej ukryte skarby ziemi.

Początkowo działalność gospodarcza miała charakter ekstensywny, bo takie były proporcje między liczbą ludności a wielkością należącej do niej powierzchni¹³, ale i wówczas ludzie próbowali w większym stopniu wykorzystać walory krajobrazu dla swoich potrzeb. Dopiero rozwój demograficzny, a wraz z nim rywalizacja o przestrzeń spowodowały, że pojawiła się konieczność technologicznego oddziaływania na krajobraz. Właśnie ten ostatni element spowodował, że zaczęto prowadzić nowe sposoby uprawy, działalności czy wreszcie polityki¹⁴. Wszystkie te segmenty rywalizacji przyczyniły się do wzrostu znaczenia intensywniejszych form działalności społecznej, gospodarczej i kulturalnej, które z biegiem czasu nabierały cech specjalistycznych lub regionalnych.

Wspominam o tym dlatego, że również naszą wiedzę o przejętym po drugiej wojnie światowej pograniczu śląsko-łużyckim czerpiemy właśnie z pamięci zakłętej w borach dolnośląskich. By to wykazać, musimy na wstępie stwierdzić, że najbardziej charakterystyczne elementy kultury krajobrazu pogranicza śląsko-łużyckiego to: góry, doliny, rzeki i najważniejsze – lasy. Właśnie tak zróżnicowane części krajobrazu decydowały o wczesnym zainteresowaniu walorami gospodarczym badanego obszaru, a zatem o jego możliwościach rozwojowych, czyli całej przeszłości, po dzień dzisiejszy.

Tak bogato wyposażony obszar można najogólniej podzielić na cztery regiony fizyczno-geograficzne¹⁵. Pierwszą stanowił wał Sudetów, który w tym miejscu modyfikuje swoją orientację z północno-zachodniej na południowo-zachodnią, stanowiący obramowanie naszego pogranicza od południa. Co ciekawe, ów wał nie przyczynił się do powstania stałego osadnictwa, był to raczej obszar przejściowy, dlatego nie ma tam górali sudeckich.

Druga strefa rozpościera się u podnóża Sudetów. To prawie bezleśny pas lessowy, prowadzący dalej w kierunku wschodnim, a określane mianem Niziny Sasko-Łużyckiej. Na niej usytuowana została tzw. Brama Górnołużycka, przez którą biegła stara droga handlowa, łącząca wschód i zachód Europy. Stanowiła ona jednocześnie granicę oddzielającą dwa światy i dwie kultury gospodarowania. Południową stroną drogi szła z zachodu na wschód nowoczesna technologia, a północną ze wschodu na zachód podążały surowce i materiały. Tu też mamy sporo osad rzemieślniczych.

13 Dobrze ilustruje te zależności przyspieszony rozwój społeczności wyspiarskich, najpierw (w XVII w.) Wysp Brytyjskich, a w XIX i XX w. Wysp Japońskich. Szerzej na ten temat pisze F. Fernández-Armestof.

14 R. Bartlett, *Tworzenie Europy*, s. 202. Szczególnie rozdział: *Nowy krajobraz*.

15 A. Rychling, J. Solon, 1998. *Ekologia krajobrazu*, Warszawa, rys. 27; *Kompendium wiedzy o ekologii*, pod red. Jana Strzałko i Teresy Mossor-Pietraszewskiej, Warszawa-Poznań 2001, rys. 32, s. 268–269.

Trzecia strefa rozciągała się bardziej na północ, a stanowiły ją ogromne Niziny Środkowopolskie. Czwartą i ostatnią strefą jest Pojezierze Południowobałtyckie.

Najbardziej znanym, stanowiącym część Sudetów, jest Blok Gór Izerskich, ze wszystkich stron ograniczony uskokami. Opadają one między innymi ku zachodowi 500-metrowym urwiskiem w Bramę Łużycką, stanowiącą ważny węzeł i przejście migracyjne¹⁶. Wynika to z tego, że w tym wielkim obniżeniu utworzyły się w miocenie jeziora śródlądowe, z których powstały następnie pokłady węgla brunatnego. „W dyluwium łądłód wypełnił – jak podaje M. Klimaszewski – to obniżenie i sięgnął aż poza wododział. Bramę Łużycką rozcina Nysa Łużycka piękną doliną o odcinkach na przemian kotlinowych i przełomowych”¹⁷. Dawało to możliwości łatwego pokonywania tych terenów, ale przyciągało nie tylko zainteresowanych pięknymi widokami, ale i materialnym bogactwem krajobrazu.

Obfitość ta wynikała z tego, że przełomy owe mają charakter epigenetyczny, czyli przebiegających pod powierzchnią ziemi, w warunkach niskiego ciśnienia i temperatury, co związane było z zasypaniem tego obszaru przez utwory rzeczne i lodowcowe.

Nysa Łużycka – twierdzi Klimaszewski – po cofnięciu się lodów nie zawsze trafiała w swoje stare preglacjalne koryto. Tam gdzie trafiała na nie, odgrzebywała je i wyprzątała naniesiony materiał, jeśli nie natrafiła, musiała wcinać się w podłoże skalne. W ten sposób powstały owe epigenetyczne przełomy¹⁸.

Z tego wynika często zmieniające się koryto tej rzeki, a także mineralne bogactwa tego obszaru.

Do najważniejszych bogactw kopalnianych Śląskiego Niżu należą granity z okolic Strzegomia, Sobótki i Strzelina. W nich należy upatrywać podstawy nowej kultury, bo mogła być od samego początku budowana na mocnych i trwałych granitowych fundamentach.

Chociaż nie są one twarde jak granity szwedzkie – twierdzi J. Czyżewski – to przecież odznaczają się właściwościami, które każą zaliczyć je do szczególnie cennych surowców budowlanych. Do właściwości tych należy między innymi ich skłonność do dzielenia się wzdłuż płaszczyzn, co ułatwia zarówno górnicze wydobycie jak i późniejszą obróbkę. Poza tym odznaczają się one przy znacznej odporności na działania czynników atmosferycznych równomiernością ścierania się¹⁹.

Te właśnie cechy spowodowały, że wykładane kostką z granitów śląskich drogi, chodniki, rynki miejskie, mosty itp. utrzymują gładką powierzchnię. Można było zastąpić nimi „kocie łby”, które nie tylko obniżają estetyczny wygląd dróg i bezpieczeństwo ruchu, ale i wygodę. Możliwość plastycznej obróbki spowodowała, że z bloków

16 J. Tyszkiewicz, 2003. *Geografia historyczna Polski w średniowieczu*. Warszawa, s. 24.

17 M. Klimaszewski, *Krajobraz Sudetów*, [w:] *Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk*, t. I. *Przyroda – Gospodarka*, Wrocław-Warszawa, s. 151.

18 Tamże, 152.

19 J. Czyżewski, *Krajobraz Niżu Śląskiego*, [w:] *Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk*, t. I. s. 18–19.

i płyt granitowych śląskich budowano nie tylko wspomniane trakty, deptaki i place, ale również słupy przydrożne, cokoły mostowe, niezliczone ilości płyt nagrobnych, szereg pomników, budowli monumentalnych, jak zamki, kościoły itp. Nie przypadkowo właśnie na Śląsku rozwinęła się tak bogata jakość życia rycerskiego, religijnego i mieszczańskiego. Można nawet powiedzieć, że jeżeli kultura śródziemnomorska została oparta na marmurze, to kultura śląska – na granicie.

Obok granitu najwcześniej zaczęto stosować w budownictwie piaskowce ciosowe, które są używane w budownictwie od średniowiecza, a przede wszystkim od XIII wieku. To właśnie z tego materiału zbudowano piastowskie zamki w Brzegu i Legnicy oraz ratusz we Wrocławiu i szereg innych budowli monumentalnych na Śląsku i daleko poza jego granicami. Oczywiście wykorzystywano do tego różne skały piaskowcowe, występujących w innych formacjach, a przeważnie paleozoiczne szarowaki i kwarcyty, następnie piaskowce: karbońskie, permskie (rejon Nowej Rudy i Lwówka), jurajskie, a wreszcie trzeciorzędowe kwarcyty eksploatowane z rejonu Osieczowa koło Bolesławca. Ta różnorodność piaskowców i występowanie ich w wielu miejscach była głównych ich atutem, bo zwalniała z obowiązku transportowania na dalsze odległości.

Niektóre z nich cieszyły się szczególnym zainteresowaniem, a z wymienionych ostatnio skał praktyczne znaczenie jako materiały budowlane (budowa mostów, filarów, murów oporowych etc.) miały czerwone permskie piaskowce, eksploatowane w rejonie Nowej Rudy. Twarde zlepieńcowate piaskowce tejże formacji występują również koło Lwówka, dostarczając materiału do budowy kościołów w XV a nawet XII wieku²⁰. Nie jest przypadkiem, że właśnie tam rodziła się cywilizacja miejska Śląska.

W zakresie przestrzennego kształtowania się niektórych zjawisk kulturowych poważną rolę odgrywały nie tylko materiały, z których zbudowane są góry, ale również główne bogactwo tego obszaru, czyli porastające je lasy, drugi – szczególnie ważny składnik krajobrazu pogranicza śląsko-łużyckiego. Obszary, które były silnie zalesione, nie budziły wcześniej większego entuzjazmu, a także były pomijane w badaniach naukowych. Szczególną uwagę przyciąga leśna strefa rozciągająca się wzdłuż zachodniego obrzeża Dolnego Śląska, czyli tzw. Bory Dolnośląskie. Ich specyficzna struktura geograficzno-ekonomiczna oraz osadnicza nasuwa przypuszczenie, że dla pewnych zjawisk kulturowych, upowszechniających się zwłaszcza z zachodu na wschód, jak również i w kierunku odwrotnym, segment ten mógł tworzyć dosyć poważne ograniczenia, a także obszar przejściowy, który kształtował na terenie pogranicza śląsko-łużyckiego jakiś charakterystyczny ich wymiar.

Wiadomo bowiem – jak pisze Nasz – że naturalne przeszkody w postaci łańcuchów górskich, rozległych lasów, obszarów bagnistych, pustyń oddziałują w mniejszym lub większym stopniu hamując na przestrzenny rozwój procesów kulturowych, spełniając funkcję naturalnych, mniej lub bardziej szczelnych tam, przez które przenikają „strugi kulturowe” w większości wypadków tylko w miejscach, gdzie przeszkody te uległy złago-

20 S. Czarnocki, R. Krajewski, W. Bobrowski, *Bogactwa kopalne*, [w:] *Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk*, t. I, s. 357.

dzeniu, a więc gdzie istnieją otwarte „śluzy” w postaci przełęcz, rozrzedzenia szaty leśnej, smug urodzajnych gleb itp.²¹.

Rachuby te nie tylko okazały się słuszne, ale – co warto podkreślić – muszą być rozpatrywane szerzej, czyli w kontekście nie tylko ograniczeń, ale i udogodnień, co skłoniło mnie do głębszej penetracji analizowanego obszaru, celem ukazania jeszcze innych uwarunkowań specyfiki kompleksów leśnych.

Właściwie nie potrafię racjonalnie wytłumaczyć, skąd się wzięły takie nazwy, jak „Bory Dolnośląskie” czy „Puszcza Zgorzelecko-Osiecznicka”, bo nie są to wielkie, gęste skupiska rozłożystych lub wysmukłych drzew, takich, jakie spotykamy jeszcze w Borach Tucholskich czy innych polskich puszczech. Prawdą jest, że na obniżeniu pomiędzy Pogórzem Sudeckim a Wzgórzami Dalkowskimi rozciągają się obszary piasków i żwirów. Naniósł je tutaj wody topniejącego lodowca,

a wiatr – jak ładnie to ujęła S. Zajchowska – ułożył w liczne wydmy, od strony południowej zaś nasypały je obfite w wodę rzeki i potoki górskie, formując z nich płaskie i łagodne stożki – żwirowe zwrócone szerokim wachlarzem ku środkowi zakłębłości. Pomędzy tymi żwirami i piaskami powstały w zagłębieniach mokradła i niewielkie bagniska. Wszystko to razem stanowi raczej podłoże naturalne dla pustkowie, a nie dla gęstych, bujnych lasów. Na takiej też ziemi nic innego nie mogło wyrosnąć, jak tylko wątle bory i wrzosowiska. Zresztą i człowiek przyczynił się również do ich zwyrodnienia. Wbrew naturalnym prawom przyrody, po wycięciu pierwotnych drzew w tym miejscach sadził jedynie sosnę, która w takich warunkach łatwo ulega chorobom²².

Myślę, że w tym ostatnim zdaniu wybitnej badaczki geografii pogranicza śląsko-łużyckiego jest zawarta refleksja, nad którą warto się głębiej zastanowić.

Niemniej bory te stanowią największy obszar leśny Dolnego Śląska. Nysa Łużycka, Kwisa i Bóbr płyną ku północy w poprzek Borów charakterystycznymi dolinami, których brzegi opadają tarasowo ku rzece, tworząc swą wyrównaną, a zarazem suchą powierzchnią idealny teren dla przeprowadzenia dróg. Na najniższej trasie często okalają rzekę rzadkie w tej okolicy drzewa liściaste. Wyżej, chronione przed powodzią, ciągną się wzdłuż drogi wsie, a inne równie małe kryją się po leśnych polanach. W miejscach tych wydobywano węgiel brunatny lub przetapiano szkło z czystych, białych, wyjątkowo przydatnych do tego celu piasków²³. Przez te wielkie zalesione przestrzenie przechodzą również szerokie drogi, przecinające wysokie wydmy i wznoszące w pustkowie leśne akcent gospodarki ludzkiej, kontrastujący z ciszą przyrody.

Przemysł ograniczał się do prymitywnego wydobywania w małym zakresie węgla brunatnego, do uruchomienia małych hut żelaznych, gdzie surowca w postaci rudy darniowej dostarczały liczne mokradła i łąki, a jako wytopniki stosowano węgiel

21 A. Nasz, *Wpływ śląsko-łużyckiej rubieży leśnej na dynamikę procesów etnograficznych*, [w:] Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, t. XIII, nr 3, 1958, s. 300.

22 S. Zajchowska, *Ziemia Głogowska*, [w:] *Dolny Śląsk*. Red. K. Sosnowski, M. Suchocki, cz. I, Poznań 1950, s. 323.

23 W. Bena, 2012. *Dzieje Puszczy Zgorzelecko-Osiecznickiej*, Zgorzelec, s. 79–115.

drzewny. Tu i ówdzie czynna też była prymitywna huta szklana. Od czasów jednak odkrycia wielkich pokładów węgla brunatnego i wspaniałych piasków szklarskich uprzemysłowienie postępowało dość szybko. Wynikało to z tego, że na północy, z jednej strony, ciągnął się największy na terenie Niżu Śląskiego zwarty kompleks leśny, zwany Borami Dolnośląskimi, dochodzący do pagórków morenowych rozrzucony wzdłuż osi Mużaków – Żary – Żagań.

Jest to owa puszcza – jak pisze A. Nasz – którą jako *silva liminaris* wspomina dokument *Dagome iudex* z X w. Wzdłuż północnej krawędzi Borów Dolnośląskich biegnie tzw. Brama Dolnołużycka, w obrębie której daje się zaobserwować wyraźne przerzedzenie szaty leśnej, ustępującej przed polami uprawnymi. Na północ od niej pojawiają się aż po Odrę mniej zwarte, choć nadal jeszcze imponujące swą rozległością kompleksy leśne, ciągnące się przede wszystkim wzdłuż lewego oraz prawego brzegu Bobru²⁴.

Obszary te dawały przybywającej tu ludności możliwość kontynuowania dotychczasowego zbieracko-rolniczego trybu życia. Ale, z drugiej strony, na południu również Sudety porośnięte były lasem, który wykorzystywano do rozwijania nowoczesnych technologii w produkcji włókienniczej.

Można śmiało stwierdzić, że las odgrywał najistotniejszą rolę w życiu społeczeństw, szczególnie w budownictwie, ale również stanowił podstawy wyżywienia.

Puszcza była subekumeną – przypomina nam M. Dobrowolska – użytkowaną przez prymitywną, przetrwała w niej gospodarkę łowiecką, bartniczą, przez przenośne rolnictwo oraz gospodarkę hodowlaną. Jeszcze długo w czasach gospodarki feudalnej charakteryzuje tereny puszczańskie krótkotrwała uprawa zbożowa »na wyprażonym« lesie niskopienym, którą stosują wędrujący »poprażnicy» i »łazęgi». Puszcze graniczne Śląska penetrują w XIII w. »humines vur gariter apellati Smardones, Lazaki, Strozones, Poprażnici, Aratores», dewastując ją poprzez przenośną uprawę²⁵.

Obok nich pojawiali się inni, którzy również żyli z lasów, ale jednocześnie dbali o jego przyszłość. Każde miasto zabiegało o posiadanie kawałka lasu, który potrzebowało do odbudowy spalonych domostw, co zdarzało się nader często²⁶. Wyrąb lub wypalanie lasów, co też dość często praktykowano, musiały wiązać się z przemieszczaniem całych ekosystemów, które wędrując, naruszały następne biotopy, w których wzajemnie oddziaływały na siebie żywe organizmy i nieożywione części środowiska.

Pod koniec epoki brązu w związku z gęściejszym zasiedleniem tych obszarów lasy pogranicza zaczęły ulegać coraz większej eksploracji; z drugiej strony pojawiają się oznaki oziębienia klimatu, który staje się zarazem wilgotniejszy, co sprzyjało rozwojowi lasu. Stan ten trwa poprzez okres pierwszego tysiąclecia aż do narodzin państw

24 Tamże.

25 M. Dobrowolska, *Przemiany środowiska geograficznego Polski do XV wieku*, Warszawa 1961, s. 48.

26 G.A. Stenzel, 1845. *Urkunden zur Geschichte des Bishums Breslau im Mittelalter*, Breslau, s. 3; TYC T. 1924. *Początki kolonizacji miejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce (1200–1333)*, Poznań, s. 46–47.

na badanym obszarze. Stwarzało to złudzenie, że las istniał, istnieje, będzie istniał i nie trzeba się o niego troszczyć. To on troszczył się o człowieka, dając mu ziemię, opał, żywność i schronienie. U progu naszych dziejów jako tereny rolne, gęściej zaludnione i zagospodarowane, wyróżniają się właśnie obszary pomiędzy Trzebnicą, Legnicą, Brzegiem, Strzegomiem i Strzelinem, kraina lessowa między Nysą Kłodzką a Raciborzem oraz części doliny Odry, zwłaszcza koło Głogowa²⁷.

Na skład dawnego drzewostanu na pograniczu śląsko-łużyckim wskazują nazwy niektórych miejscowości, takich jak: Brzozów, Brzóska, Dąbie, Dąbrowa, Dąbrowiec, Dębinka, Grabice, Grabówek, Lipinki Łużyckie, Olszyna, Zalipie. Nadawanie nazw miało jeszcze i tę zaletę, że dzięki nim można było się zorientować w terenie, bo miejscowość miała swój znak rozpoznawczy, czyli rosnące obok brzozy i dęby.

Dąb na pograniczu śląsko-łużyckim występuje w dwu gatunkach, jako dąb szypułkowy (*Quercus robur*) zwany inaczej letnim, gdyż liście zrzuca zupełnie już przed zimą, i dąb bezszypułkowy (*Quercus sessilis*) albo zimowy, gdyż zeschnięte liście zimują zwykle na nim. Pierwszy rośnie na glebach głęboko przepuszczalnych, a więc głównie na nizinach. Drugi porasta miejsca kamieniste i skaliste; w górach ten gatunek wyrasta na ogół w postać krzaczastą. O tym, że dąbrowy na tym terenie były piękne i okazałe, świadczą takie nazwy, jak: Schöneiche, obecnie Grabowiec, który w 1305 roku wzmiankowany jest jako Schoenefelt²⁸. Mniej więcej na tym samym poziomie znajduje się następne Schöneiche (ser. Ženichow, pol. Zenichów), ale wysunięte jest bardziej na zachód. Również w tym samym kierunku od Żar usytuowana zostało wieś Schöneich, która później dała nazwisko znanemu rodowi szlacheckiemu. Takie nazwy, jak Dombrava, Dammraw czy Dampraw lub Dawbe były bardzo popularne i od nich tworzono wiele innych.

Oprócz dębu w skład lasów liściastych na nizinie wchodzi, co dowodzą też przedstawione wcześniej nazwy miejscowości, inne gatunki drzew, a więc brzoza brodawkowata (*Betula verrucosa*), grab (*Carpinus betulus*), wiąz szypułkowy (*Ulmus pendunculata*), paklon (*Acer campestre*), klon zwyczajny (*Acer platanoides*), lipa szerokolistna (*Tilia platyphyllos*), lipa drobnolistna (*Tilia cordata*), buk (*Fagus sylvatica*). W wyższych partiach górskich buk w zespole leśnym zyskuje na znaczeniu, podczas gdy wspomniane gatunki drzew stopniowo zanikają. Z bukiem podążają dość wysoko w górę wiąz górski (*Ulmus montana*) i jawor (*Acer pseudoplatanus*).

Duży udział lasów mieszanych i liściastych, mianowicie lasów sosnowo-grabowo-dębowych z domieszką buka oraz lasów bukowych z domieszką dębu, wystę-

27 Wszystkie ten nazwy mają pochodzenie przyrodniczo-geograficzne. Zob. S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław-Łódź 1984; Trzebnica – powstała na leśnym karczunku, czyli na trzebieży, s. 401; Legnica – rozległe, równinne pole, s. 182; Brzeg – leży na wysokim brzegu Odry, s. 4; Strzegom – jeden z najstarszych grodów na Dolnym Śląsku, s. 371; Strzelin – miejsce równinne, rozpostarte, s. 372; dopiero Racibórz – to gród walczącego rycerza, s. 318; ale już Głogów – to krzew kłujący, choć też obronny, s. 93.

28 A. Schwartz, 1966. *Zmiany krajobrazu krainy zielonogórskiej na tle osadnictwa od XI do XX wieku*, Poznań-Zielona Góra, s. 46.

pował na omawianym obszarze jeszcze z początkiem XIX wieku²⁹. Ten stan rzeczy zmieniła w poważnym stopniu aktywność gospodarska człowieka, który na miejsce powycinanych naturalnych lasów mieszanych i liściastych wprowadził masowo sztuczne monokultury sosnowe jako drzewo najszybciej rentowne³⁰. Można to zilustrować nazwami miejscowości: Laski – lasy liściaste, Leśniów, Leśniów Mały, Letnica – „leszcznica – leszczyna”, Modrzyca – las modrzewiowy, Lipno³¹. W interesującym nas okresie tego rodzaju działalność – w dzisiejszym jej rozumieniu – nie była szeroko rozpowszechniona, ale sama aktywność człowieka powodowała rozprzestrzenianie się nowej kultury, która sama przystosowywała się do ludzkiego rodu i jego prężności.

Warto wrócić uwagę na wzgórza trzebnickie, które wprawdzie pokryte są pięknymi lasami świerkowymi, ale też i bukowymi.

Buk występuje tutaj miejscami w czystych drzewostanach, kryjąc we wnętrzu charakterystyczne rośliny, znane z lasów bukowych Polski środkowej lub zachodniej. Są to gatunki wcześniej wiosną zakwitające, zanim zwarty dach z liści drzew nie zamknie dostępu promieniom słonecznym. Wspomnę o niektórych: czerniec gronkowy (*Actaea spicata*), o groniastych, drobnych białych kwiatach i kulistych czarnych jagodach, marzanna wonna (*Asperula odorata*), cała pachnąca kumaryną, buławnik czerwony (*Cephalanthera rubra*), z rodziny storczykowatych, roztaczający w czasie zakwitania czerwono-liliowe barwy. Na osobną wzmiankę zasługuje rosnąca w trzebnickich lasach bukowych trzmielina brodawkowana (*Evonymus verrucosa*), gdzie indziej w Polsce dość pospolita, która na Śląsku występuje wyłącznie po prawej stronie Odry i tutaj właśnie znajdujemy jej stanowiska najdalej wysunięte w kierunku północno-zachodnim³².

Do tego trzeba dodać, że przebiega tu północno-zachodnia granica świerka, która rozpościera się od Sycowa w stronę Legnicy i Żar. Nie jest to pojedynczy przykład znaczenia przyrodniczo-geograficznego pogranicza śląsko-łużyckiego, bo analogiczne pasmo wyznacza zasięg jodły w tej strefie Dolnego Śląska. Stanowi to kolejny dowód w naszej analizie, że te dwa gatunki drzew nie miały tu swoich naturalnych warunków bytowania, które następnie zostały wyniszczone, lecz sprawił to odpowiedni układ naturalnych warunków geograficznych.

Pamiętać należy, że już u zarania dziejów regułą było dysponowanie dla własnych celów puszciami i nizinami, które ze względu na ich znaczenie gospodarcze wchodziły w zakres panowania. Oczywiście głównie przy ich brzegach, bo wnętrza puszczy i lasów stanowiły *sacrum*, które należało do bóstw, było miejscem obrzędów i zebrań. Już w okolicach Żar leży bardzo wyraźna pozostałość puszczy, która od Mużaków – Przewóz (Muskau – Priebuser) ciągnie się dalej i zamyka się na wielkiej przestrzeni oddalonego Bobru w okolicach Żagania (Saganer). Wolny od puszczy jest

29 *Odbudowa Ziemi Odzyskanych*, 1957. Red. K. Piwarski i S. Zajchowska, Poznań, s. 133.

30 W. Czajka, *Der Schlesische Landrücken – Eine Landeskunde Nordschlesiens*, t. II. Wrocław 1938, s. 136; *Ziemia Lubuska*, 1950. Red. M. Sczaniecki i S. Zajchowska, Poznań, s. 470–473; A. Schwartz, *Zmiany krajobrazu*, s. 28–29.

31 Tamże, s. 40–51.

32 S. Tołpa, *Roślinność Śląska*, [w:] *Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk*, t. I, s. 175.

wielki północny trójkąt, który łączy wsie Białowice (Billendorf), Boruszyn (Eckartswalde) i Marszów (Marsdorf), będący wierzchołkiem tego klina. Od południowego zachodu do północnego wschodu przy Białowicach – Boruszynie (Billendorf- Eckartswalder), co stanowiło bok tego trójkąta, znajdował się szeroki obszar ziemi z wieloma znacznymi wyspami lasu. Na zachodzie opiera się on o rozległy obszar lasu brodzkiego (Pfortener). Teren ten zamyka puszcza, znajdująca się w najbardziej na północ wysuniętej części państwa żarskiego przy rzece Bober³³. Towarzyszy jej zresztą wąska zalesiona wstążka, rozciągająca się w górę bez przerwy aż do puszczy żagańskiej (Saganer Heide). Na północy mimo wszystko większą część stanowią nizinne prątki ziemi, których część należy do gminy granicznej Zabłocie (Sablather Luch), a pozostałe do Lubska. We wczesnym okresie historycznym żarski krajobraz przykrywał las i do zamieszkania nadawały się małe obszary, głównie w północnym zachodzie po Lubszę (Lubst) i na wschód od niej³⁴.

Podobnie było, jeżeli chodzi o drzewostany wczesnohistoryczne Krainy Zielonogórskiej, bo wówczas miała ona skład bardziej urozmaicony niż obecnie. Jakkolwiek ze względu na występowanie tu gleb piaszczystych sosna zawsze należała do najważniejszych elementów lasotwórczych, niemniej procent drzew liściastych w ongijszych lasach był pokażniejszy. Odnosić się to może właśnie do dębu, grabu i buka³⁵. Natomiast na glebach bardziej urodzajnych zakorzeniały się dąbrowy względnie lasy dębowo-grabowe i bukowe, a w dolinach rzecznych krzewiły się bujne mieszane lasy łąkowe³⁶. Dawało to znacznie większe możliwości prowadzenia działalności rzemieślniczej, a także hodowlanej, bo w lasach mieszanych można było wypasać bydło i trzodę.

Obecnie, jako dowód takiego stanu, można przytoczyć nazwy niektórych osad utworzone od drzew liściastych, jak np. Brzeźnica, Buchałów (od niemieckiego określenia buka), Dąbrowa, Dąbki, Grabowiec, Lipno, Laski, Leśnów, Modrzyca itp. Można też przekonać się o stanie dawnego zadrzewiania, zwiedzając nieliczne rezerваты leśne, w których zachowały się zaledwie resztki pierwotnego zadrzewienia tych ziem³⁷. Niemniej są to dowody, że ówczesne decyzje o osiedleniu i mieszkaniu, a także, czy może przede wszystkim o poszukiwaniu nowych miejsc do inwestowania podejmowane były w zupełnie innych warunkach od dzisiejszych.

Oczywiście to poszukiwanie wiązało się z koniecznością wędrowek, które polegały na porzucaniu jednej przestrzeni, by cieszyć się inną. Trzeba zaznaczyć, że przechodzenie z jednej przestrzeni w inną nie było całkowite, bo człowiek odchodząc, zabierał ze sobą jego najbliższe otoczenie. W ten sposób roślinność i zwierzęta odbywały znaczącą migrację, która miała miejsce równoległe z przemieszczaniem się

33 K. Mettke. *Der Bober*. [w:] *Unsere Heimat*, Sorau, 1938, Nr. 5.

34 Porównaj mapę [w:] *Geschichte Schlesiens*, 1961. Wyd. przez: Der Historischen Kommission für Schlesien, Stuttgart, s. 12.

35 K. Buczek, 1960. *Ziemia polskie przed tysiącem lat*, Wrocław-Kraków, s. 38–44; *Monografia Odry*, red. A. Grodka, M. Kielczewska-Zaleska i A. Zierhoffer, Poznań 1948, s. 319 i n.; W. Czajka, *Der Schlesische Landrücken*.

36 *Monografia Odry*... s. 319 i n.

37 A. Schwartz..., s. 29.

człowieka. Te przemiany określane są mianem synantropizacji i polegają na przekształcaniu

szaty roślinnej (także świata zwierzęcego i abiotycznego środowiska geograficznego) pod wpływem działalności człowieka, objawiający się jako kolejne wypieranie elementów swoich przez elementy obce, kosmopolityczne, a elementy swoistych (stenotopowych) przez wszędobylskie (eurytopowe)³⁸.

Pozornie mogło się wydawać, że tylko człowiek wędrował, a w rzeczywistości należałoby mówić o mobilności całego jego otoczenia.

Widać to wyraźniej, gdy prześledzi się przemiany ludnościowe w analizowanym środowisku. Najnowsze badania, a przede wszystkim analizy językoznawcze wykazały, że na obszarze między Bobrem a Nysą Łużycką w okresie przedpaństwowym używany był język słowiański o cechach języka zachodniopolskiego³⁹. Potwierdzają to również badania archeologiczne. Dopiero w drugiej połowie XIII wieku tereny zaczęto określać łużyckimi, mimo że penetracja ludnościowa z zachodu na tereny Łużyc trwała już od X wieku, co musiało pociągnąć za sobą przemieszczenie się części ludności na wschód za Nysę Łużycką. Dowodzą tego nazwy leśne i niektórych miejscowości, bo występują one po obu stronach Nisy Łużyckiej i Bobru.

Od połowy XII wieku zaczynają też coraz liczniej napływać najpierw koloniści flamandzko-holenderscy, a później, czyli od połowy XIII wieku, Niemiec. Tu trzeba jeszcze wspomnieć, że w pierwszej połowie XIII wieku zaczęła się kolonizacja śląska, która za sprawą Henryka Brodatego odegrała istotną rolę w ożywieniu gospodarczym tego regionu. Postępy kolonizacji nie były tu tak duże, bo miejscowa ludność już wcześniej wykorzystwała doświadczenia Niderlandczyków, by przeprowadzić niezbędne reformy, które zagwarantowały niezależność gospodarczą⁴⁰. To oni na pagórkowatych leśnych polach rozpoczęli uprawę winnej latorośli i hodowlę owiec. Na pozostałych obszarach rozwijało się serbołużyckie bartnictwo. W tym należy upatrywać przyczyn, że jeszcze do 1820 roku w północnej części powiatu żarskiego przeważali Łużycanie, ale i po tym roku w południowej jego części kazania w kościołach wygłaszano w ich języku.

Znacznie dłużej, w związku ze wspomnianą specyfiką ludnościową pogranicza, przetrwały słowiańskie nazwy wsi (łużyckie i śląskie), a wiele z nich zostało zmienionych dopiero w czasach hitlerowskich⁴¹. Nie można zapominać, że zachowane nazwy przetrwały dzięki wczesnemu przejściu na nowoczesne systemy organizacji życia wiejskiego w tych miejscowościach.

38 J.B. Falinski, 1969. *Synantropizacja szaty roślinnej – próba określenia istoty procesu i głównych kierunków badań*, „Phytocoenosis” 1, 3, s. 157–169. Cyt. za. Z. Podbilkowski, 1995. *Wędrowniki roślin*, Warszawa, s. 223.

39 E. Siatkowska, T. Meškank, *O języku Łużyczan prawie wszystko*, Warszawa 2001, s. 18 i n.

40 Na temat przemian gospodarczych na wsi łużyckiej napisano już wiele. Zob. Stawizny Serbow, 1977. T. I, red. J. Brankačka, F. Mětška, Budyšin, s.106 i n.

41 H. Szczegół, *Germanizacja nazw na terenie województwa zielonogórskiego w latach 1937–1941*, „Rocznik Lubuski”, 1961, t. 3, 321–329.

Inaczej wyglądała sytuacja w reformowanych miastach, które w nowych warunkach stawały się nie tylko ośrodkami wymiany towarowo-pieniężnej, ale i segmentami wspierającymi inwestycje lokalne⁴². Jeżeli wieś zaspokajała zapotrzebowanie na ziemię, to miasto realizowało marzenia o wolności, a przede wszystkim wolności gospodarczej, stąd tak szybki rozwój ośrodków miejskich.

W procesie przemian ludnościowych można wyróżnić cztery etapy. Pierwszy rozpoczął się w V-VI wieku i wyróżniał się – jak już wspomniano – przewagą ludności słowiańskiej, która wprowadziła swoje nazewnictwo do zastanej flory i fauny. Drugi można datować od połowy XIII wieku i trwa on aż do początku XIX wieku. Charakteryzował się naturalną dominacją ludności niemieckiej, sprawującej najważniejsze urzędy w miastach i narzucającej swój język pozostałym mieszkańcom⁴³. Tu warto dodać, że jeżeli chodzi o nazewnictwo serbołużyckie, to w znacznym stopniu zostało zachowane dzięki pamięci społecznej. W tym czasie pojawili się tu Żydzi, ale zostali niebawem wydaleny, by jednak w XIX wieku powrócić znowu.

Trzeci etap miał już wyraźnie zorganizowany charakter. Poprzez powszechne nauczanie i obowiązkową służbę wojskową, kościół oraz środki masowej komunikacji dochodziło do znacznego ograniczenia aktywności elementu słowiańskiego. Po dojściu do władzy Hitlera rozpoczął się ostatni rozdział tego procesu⁴⁴. Szczególnie dotkliwie odczuli to Żydzi, których – prawie wszystkich – wywieziono do obozów koncentracyjnych i wymordowano. Polaków i Łużyczan zaczęto prześladować, pozbawiając ich wszystkich urzędów, i zatrudniano do najgorszych robót publicznych.

W czasie drugiej wojny światowej rozpoczął się czwarty etap, który zapoczątkowało wywożenie na te obszary Polaków na roboty przymusowe. Wielu z nich pozostało tu również po wyzwoleniu. Można wspomnieć, że jeszcze w XIX wieku przybywali tu Polacy za pracą, czyli na tzw. saksy – głównie ludność z Wielkopolski i Małopolski, ale był to ruch dobrowolny.

Rozpoczęty w czerwcu 1945 roku proces wysiedlania Niemców stworzył nową jakość. Pilnym zagadnieniem stało się zaludnienie przejmowanych obszarów, co wiązało się z polonizacją i repolonizacją, a także z zagospodarowaniem tych terenów⁴⁵. Datą przełomową w realizacji tego zadania był rok 1946, kiedy to napłynęło na te obszary najwięcej osadników. Ostatecznie proces zaludnienia tych terenów został zakończony na przełomie 1949/1950. Społeczności te musiały na nowo odczytywać ową pamięć zaklętą w tutejszych lasach.

42 Inwestycją może być samo zapotrzebowanie na towary, które potrzebują mieszkańcy miast. Zob. M. Weber, 2002. *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa, s. 909 i n.; H. Samsonowicz, 2001. *Życie miasta średniowiecznego*, Poznań, s. 10 i n.

43 T. Jaworski, 1986. *Zarys dziejów Żar i ziemi Żarskiej*, „Rocznik Lubuski” nr 14, s. 165; F. Mětšk, 1963. *Ludność serbołużycka na terenie państwa stanowego Barść-Brody od końca XVII wieku na tle historii politycznej i gospodarczej*, [w:] *Studia i materiały z dziejów Śląska*, t. 5, Wrocław, s. 339.

44 P. Šurman, 1998. *Łużycanie a wybuch II wojny światowej*, [w:] *Mniejszości narodowe a wybuch II wojny światowej*, Zielona Góra, s. 45–49.

45 Szerzej na ten temat zob. *Teheran – Jalta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, 1972. Warszawa, s. 501 i n.

W latach pięćdziesiątych występowały jeszcze różnice narodowościowe i społeczne, co było zjawiskiem normalnym w nowo tworzonych społecznościach⁴⁶. Wykorzystywała to ludność niemiecka, a przede wszystkim różnego rodzaju maruderzy, członkowie „Wehrwofu”, którzy doskonali znając teren, mogli się tu ukrywać. Następne lata przyniosły integrację tych wszystkich, którzy przybyli tu z różnych stron Polski i ukształtowało się nowoczesne społeczeństwo pogranicza śląsko-łużyckiego, ale żyjące już w nowym otoczeniu krajobrazowym.

Początkowo ludność nowo przybyła ignorowała zastaną rzeczywistość, ale w następnych latach zaczęto odtwarzać pamięć zaklętą w krajobrazie, starych księgach oraz przy pomocy świadków historii, by powoli odsłaniać dawne dzieje pogranicza śląsko-łużyckiego. Prowadzone są badania kartograficzne i archeologiczne, których celem jest ukazanie pełnego obrazu zachodzących tu przemian. Dzięki temu dzisiejsze, nowoczesne społeczeństwo jest świadome, że jego przyszłość związana jest z życiem w zrównoważonym środowisku. Dowodzą tego corocznie organizowane w województwie lubuskim Dni Miodu i Wina.

Przeprowadzona tu analiza nasuwa wiele ważnych spostrzeżeń. Najważniejszym z nich jest potwierdzenie, że lasy strefy umiarkowanej stanowią ważny składnik tożsamości kultury europejskiej oraz że bez tego geosystemu niemożliwy był jej dynamiczny rozwój. Na koniec warto jeszcze podkreślić, że badanie wszystkich składników pamięci zaklętej w lasach jest jeszcze przed nami.

LITERATURA

- ADAMCZEWSKI J., 2011. *Las w kurpiowskiej sztuce ludowej*, [w:] *Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej*, T.10. Gołuchów.
- BARTLETT R., 2003. *Tworzenie Europy*. PTPN. Poznań.
- BENA W., 2012. *Dzieje Puszczy Zgorzelecko-Osiecznickiej*. Zgorzelec.
- BUCZEK K., 1960. *Ziemie polskie przed tysiącem lat*, Wrocław-Kraków.
- CARLOWITZ HANS CARL VON, 1713. *Sylvicultura oeconomica. Anweisung zur wilden Baumzucht*, Leipzig. Zob. Reprint. 2000. W opracowaniu Klaus Irmera und Angeli Kießling, Freiberg.
- CZAJKA W., 1938. *Der Schlesische Landrücken – Eine Landeskunde Nordschlesiens*. T. II. Wrocław.
- CZARNOCKI ST., KRAJEWSKI R., BOBROWSKI WŁ., 1948. *Bogactwa kopalne*, [w:] *Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk*, t. I, *Przyroda – Gospodarka*, Wrocław-Warszawa, s. 303–371.
- CZYŻEWSKI J., 1948. *Krajobraz niżu Śląskiego*, [w:] *Oblicze Ziemi Odzyskanych*, s. 15–111.
- DOBROWOLSKA M., 1961. *Przemiany środowiska geograficznego Polski do XV wieku*, Warszawa.
- FALINSKI J.B., 1969. *Synantropizacja szaty roślinnej – próba określenia istoty procesu i głównych kierunków badań*, „Phytocoenosis” 1, s. 3.
- FERNÁNDEZ-ARMESTOF F., 2008. *Cywilizacje. Kultura, ambicje i przekształcenie natury*. Wyd. Nauk. PWN. Warszawa.
- Geschichte Schlesiens*, 1961. Wydana przez: Der Historischen Kommission für Schlesien, Stuttgart.

46 Tamże.

- HINE ROBERT V., FARAGHER JOHN M., 2011. *Pogranicza. Historia amerykańskiego Zachodu*. WUJ, Kraków.
- JAWORSKI T., 1986. *Zarys dziejów Żar i ziemi Żarskiej*, „Rocznik Lubuski” 14.
- KIEŁCZEWSKI B., WIŚNIEWSKI J., 1996. *Kulturotwórcza rola lasu*. Poznań.
- KLIMASZEWSKI M., 1948. *Krajobraz Sudetów*, [w:] *Oblicze Ziemi Odzyskanych*, s. 113–163.
- Kompendium wiedzy o ekologii*, 2001. Red. Jan Strzałko i Teresa Mossor-Pietraszewska, Warszawa-Poznań.
- MĚTŠK F., 1963. *Ludność serbołużycka na terenie państwa stanowego Barść-Brody od końca XVII wieku na tle historii politycznej i gospodarczej*, [w:] *Studia i materiały z dziejów Śląska*, t. 5, Wrocław.
- METTKE K., 1938. *Der Bober*, [w:] *Unsere Heimat*. Nr. 5. Sorau.
- MIZERSKI W., SYLWESTRZAK H., 2002. *Słownik geologiczny*. Warszawa.
- Monografia Odry*. 1948. Red. A. Grodka, M. Kiełczewska-Zaleska i A. Zierhoffer, Poznań.
- NASZ A., 1958. *Wpływ śląsko-łużyckiej rubieży leśnej na dynamikę procesów etnograficznych*. „Sobótka”, t. XIII, nr 3, 365–408.
- Odbudowa Ziemi Odzyskanych*, 1957. Red. K. Piwarski i S. Zajchowska, Poznań.
- PODBIELSKIOWSKI Z., 1995. *Wędrowki roślin*. Warszawa, s. 223.
- ROSPOND S., 1984. *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław-Łódź.
- RYCHLING A., SOLON J., 1998. *Ekologia krajobrazu*. Warszawa, rys. 27.
- SAMSONOWICZ H., 2001. *Życie miasta średniowiecznego*. Poznań, s. 10 i n.
- SCHWARTZ A., 1966. *Zmiany krajobrazu krainy zielonogórskiej na tle osadnictwa od XI do XX wieku*. Poznań-Zielona Góra.
- SIATKOWSKA E., MEŠKANK T., 2001. *O języku Łużyczan prawie wszystko*. Warszawa.
- Stawizny Serbow*, 1977. T. I, red. J. Brankačka, F. Mětška. Budyšin.
- STENZEL G.A., 1845. *Urkunden zur Geschichte des Bishums Breslau im Mittelalter*. Breslau.
- STRZELCZYK J., 1984. *Goci – rzeczywistość i legenda*. Warszawa.
- ŠURMAN P., 1998. *Łużycanie a wybuch II wojny światowej*, [w:] *Mniejszości narodowe a wybuch II wojny światowej*. Zielona Góra, s. 45–49.
- SZCZEGÓŁA H., 1961. *Germanizacja nazw na terenie województwa zielonogórskiego w latach 1937–1941*. „Rocznik Lubuski”, t. 3, s. 321–329.
- Teheran – Jałta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, 1972. Warszawa.
- TOŁPA S., 1948. *Roślinność Śląska*. W: *Oblicze Ziemi Odzyskanych*, s. 165–201.
- TROJAN P., 1985. *Bioklimatologia ekologiczna*. Warszawa.
- TYC T., 1924. *Początki kolonizacji miejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce (1200–1333)*. Poznań.
- TYSZKIEWICZ J., 2003. *Geografia historyczna Polski w średniowieczu*. Warszawa.
- WEBER M., 2002. *Gospodarka i społeczeństwo*. Warszawa.
- ZAJCHOWSKA S., 1950. *Ziemia Głogowska*, [w:] *Dolny Śląsk*. Red. K. Sosnowski, M. Suchocki, cz. I. Poznań.
- Ziemia Lubuska*, 1950. Red. M. Sczaniecki i S. Zajchowska. Poznań.

PAMIĘĆ ZAKŁĘTA W LESIE

Streszczenie

Głównym celem tej analizy jest wykazanie, że las strefy umiarkowanej odgrywa niezwykle istotną rolę w rozwoju kultury zachodnioeuropejskiej. Jej kształtowanie rozpoczęło się bowiem od rywalizacji chrześcijaństwa i pogaństwa, które przez długie wieki czerpało swoją wiedzę i pamięć z wielkości i trwałości lasu. Jednocześnie piękno lasu, jego niezwykła złożoność spowodowały, że kultura chrześcijańska nasiąkała stopniowo leśnymi obrazami. Podobnie było z nazwami roślin i zwierząt, a także całych krajobrazów. Ich nazwy utrwalone w ludzkiej mowie przetrwały i po dzień dzisiejszy pozwalają czytać historyczne mapy leśne. Jeszcze obecnie na naszą wyobraźnię oddziałują nazwy miejscowości utworzone od dawnych obszarów leśnych, bo to dzięki nim wiemy, jaki był wówczas krajobraz tych obszarów, a przede wszystkim czym się wyróżniał.

Słowa kluczowe: las strefy umiarkowanej, kultura, chrześcijaństwo, pogaństwo, ekosystem, ekologia człowieka

MAGIC MEMORY CHARMED IN THE FOREST

Summary

The main goal of this analysis is to demonstrate that the temperate zone forest plays a crucial role in the development of Western European culture. This evolution began with the rivalry of Christianity and paganism, which for many ages have drawn its knowledge and memory from the greatness and stability of the forest. At the same time, the beauty of the forest, its extraordinary complexity influenced gradually Christian culture with forestry images. The same was true with the terms of plants and animals, as well as entire landscapes. Their names persisted in the human consciousness have survived to the present days, and allow us to read historical maps of forests. Names of the village, created from ancient forest areas, still affects our imagination, because thanks to them we know what was the landscape of these areas and, above all, what was the distinguish characteristic of it.

Keywords: temperate forests, culture, Christianity, paganism, ecosystem, human ecology